Kwestionariusz -1-

(10096)

10096

byłego zesłańca do Rosji

Karecki Jan, kapral, l. 42, murarz górnik, żonaty.

Dnia 18 paźd. 1939 r. w czasie usiłowania przekroczenia granicy węgierskiej w okolicy Ludwikówki, pow. Dolina zostałem aresztowany przez sowiecką straż graniczną zarówno z moją żoną. Przeprowadzono rewizję i zabrano nam wszystkie rzeczy, potem odesłano mnie do obozu koncentracyjnego w Skolem. Tam rozdzielono mię z żoną. Do lutego 1940 r. byłem w Skolem w następujących warunkach: umieszczono nas w pokojach po byłym baronie Gredlu. W jednym pokoju znajdowało się od 200 do 250 osób. Łóżka były piętrowe, do ustępu wypuszczano nas raz dziennie, a później i na to nie pozwolono, a potrzeby fizjologiczne załatwiało się w rogu mieszkania przez cały czas pobytu. Mieszkań wcale nie czyszczono się ani też nie wynoszono kału. Nie uwzględniano żadnych chorób, a zmarłych wynoszono dopiero po 24 godzinach. W lutym 1940 r. zwolniono mię. Dnia 13 kwietnia 1940 r aresztowano mię i wywieziono razem z żoną do Rosji. W Rosji przebywałem w północnym Kazachstanie i pracowałem w Sowchozie, a później jako traktorzysta. Przez miesiące mieszkałem na polu, a później zbudowałem sobie lepiankę. Pracowałem dziennie do 15 godzin i zarabiałem około 120 rubli miesięcznie, a wszystko trzeba było kupić, lecz Życia żadnego nie dostawałem. Żadnej żywności dostać nie było można. Każdy musiał pracować, a jeśli ktoś nie wyszedł do pracy to był sądzony. Lekarz miał nakaz aby nikomu nie udzielał zwolnienia. Stale mówiono nam, że Polski nie będzie. Już po amnestii proponowano jednej osobie aby pracowała na ich rzecz w wywiadzie i również wtedy mówiono, że Polski nie będzie, a jeśli będzie to będzie czerwona. We wrześniu 1941 r. dostałem udostowierzenie, a 24.III.42 r. wstąpiłem do armii.